



Michał Marek Ubyasz jako Cezary Baryka i Ewa Piłtras — Laura w radomskiej inscenizacji „Przedwiośnia”

Fot. K. Gajewski

Niedostatek współczesnych polskich sztuk, które w ocenie zjawisk i problemów społecznych wychodzą poza doraźne interpretacje, sprawia, iż teatry nasze coraz częściej i odważniej sięgają po prozę powieściową.

Jednym z najnowszych przykładów takich poszukiwań repertuarowych jest inscenizacja „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego na scenie Teatru Powszechnego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu.

Warunkiem powodzenia każdego orzeszenia dzieła sztuki literackiej na scenie teatralnej jest umiejętność dokonania przekładu tego dzieła i wszystkich jego znaczeń monolitycznego, jednorodnego wowego (bo posługującego się wyłącznie słowem) języka literatury na wielotworzywowy język teatru. Zadanie to jest niezwykle trudne, a nie dość doskonały sposób jego wykonania dać może w rezultacie — zamiast oczekiwanej przekładu — mniej lub

bardziej zubożająca to dzieło przeróbkę „teatralne” wyписы z dzieła „literackiego” które powieści nie szkodzą, ale i specjalnie nie wzbogacają.

Decyzja repertuarowa Zygmunta Wojdana, a rektora radomskiej sceny, budzić mu-

si więc uznanie i szacunek, tym bardziej, że „Przedwiośnie” od sześćdziesięciu już lat pozostaje niedoścignionym wzorem powieści politycznej. Doprawdy trudno o ciekawski dla współczesnej sceny materiał. Natomiast sprzeczne uczucia rodzi rezultat podjętych przez Wojdana działań iaptacyjnych i reżyserskich

Najbardziej interesującym dobrze służącym dziełu Żeromskiego na teatralnej scenie pomysłem adaptatora jest orzeszenie opowieści o losach Cezara Baryki w formie pieśni, prezentowanej widzom przez chór, pieśni o zdarzeniach minionych, rozegranych do końca i zamkniętych wiadomym finałem. Ten prosty zabieg kompozycyjny prosty leży w prostocie swej

złachetny, pozwała na sasto-sowanie retrospekcji znacznie ułatwiającej konstrukcję dramatyczną opartą na luźnym montażu szybkie następujących po sobie scen. Dzięki niemu układają się one w barwną mozaikę zdarzeń. I ta mozaikowość jest niewątpliwą zaletą radomskiego przedstawienia, jego oczywistym plusem. Nie równoważy on jednak wyraźnego w tym spektaklu braku jednoczącej je linii, jaką winna być nie

rozwijającej się i dojrzewającej psychiki bohatera

Mime usiłowań adaptatora i reżysera nie ta rwie się, gubi i płacze, a polityczna dojrzałość scenicznego Cezara Baryki jawi się w finale ni-czym „deus ex machina” nie-podziewanie, zaskakująco i niemal bez wcześniejszych zasadniczych motywów. Tam zaś gdzie motywy działań są oczywiste, dzieło jawi się one przed oczyma widzów z wyraźnie zaznaczonych gestów, wreszcie jasno określonych rysunków psychicznych. Tam Baryki dodatkowo a niepotrzebnie wzmacnia je zbędnym słowem lub czyni to reżyser nadmier-nie podkreśleniem słowo-gestem efektami świetlnymi lub muzyką wmi autorstwa Jacka Szczygła.

Duch dzieła Żeromskiego jest silny, samo dzieło zaś — wielkie. Świadomość tej wielkości zdaje się przyniatać, a czasem wręcz oberwładniać aktorów radomskiego teatru, którzy z różnym i zmiennym powodzeniem radzą sobie z zadaniami postawionymi im przez reżysera. Wojdan całą uwagę skupia na postaci Baryki (interesująca rola Marka Michała Ubyasa), co jest wyborem dającym się obronić, ale jednak zubożającym dzieło o ów szczególny kontekst w jakim rozwija się osobowość bohatera. I tylko postaci-cie Laury, Karusi, Wandy, Księżdzki Nastusia, Hipolita i Jędrka znajdują w esoba h-Ewy Piłtras, Krystyny Szostak, Ewy Betty, Konrada Fulde, Andrzeja Redosza i Wiesława Motki wykonawców, którzy wyprowadzają je (na różną zresztą odległość) na-ależ Krystyna Szostak poza marionetkowy schemat.

Dobra organizacja przestrzeni scenicznej znacznie rozbudowanej podtekstem sięgającym w głąb widowni każe mi nie wspominać Jerzemu Mi-chalakowi, autorowi scenografii, brzydkich, a przede wszystkim „intrafionnych” kostiumów i błękitnego tiulowego nieba, pod którym rozgrywa się ten spektakl gorzki ale pełen nadziei, artystycznie nierówny a przecież interesujący. Przede wszystkim jako akt ambicji i odwagi.

EWA PANKIEWICZ